

Prenumerata.

We Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
 Kwartalnie 3 " 60 "
 Półrocznie 7 " 20 "

Za nadsyłanie do do-
 mu 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct.
 Kwartalnie 4 " 80 "
 Półrocznie 9 " 60 "

Za granicą:

Miesięcznie 2 zł. — ct.
 Numer pojedynczy 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Ugłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.

Nadstawki: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymo-katolickie:
 Dziś: S. św. Jana Chrzt.
 Jutro: Róża z Limy.
 Pojutrze: Rajmunda.

Grecko-katolickie:
 Myrona m.
 Flora i Ławra.
 Andreja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie, i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 21 m.
 Zachód słońca o 6 g. 39 m.
 Barometer 762. Pogoda niepewna.

Głosy dziennikarstwa prowincjonalnego.

Czytamy w *Gazecie Kolomyjskiej* z dnia 26. bm. „Klęska powodzi ostatnia i wszystkie liczne, które co roku w przyszłości będą coraz zgubiejsze w skutkach, to nie są klęski elementarne, nagłe a nieprzewidziane, któreby istotnie apelować miały prawo do ofiarności prywatnej; klęska ta, jak i te — powtarzam to z naciskiem — które się powtórza jutro i pojutrze, to nie jest wypadek niespodziewany, który *nocet domino*. Przeciwnie. Jest to matematyczny pewnik, nieunikniony, konieczny, dopóki państwo, i nikt inny tylko, państwo, nie zapobiegnie złemu. Zupełny brak prewencji ze strony państwa, zupełna bezwzględność na dobro kraju przy udzielaniu koncesji na budowę kolei, zupełne ignorowanie wniosków kraju, przewłoczna procedura organów rządowych w sprawach krajowych, niecierpiących zwłoki, brak egzekutywy istniejących już ustaw, brak nadzoru nad władzami, powołanymi do pilnowania ścisłego wykonania przez obywateli odnośnych przepisów, n. p. ustawy wodnej, lasowej, oto niezbite daty z których wina rządu w pojęciu prawem występuje jasno w klęskach, spowodowanych w kraju naszym przez powódź

Kto zna sieć kolejową w Stryju, albo koło rzek Dukielki i Jasiołki, kto zna historję bezwzględnych przedstawień, czynionych ze strony jednostronnie rozkładających nowe dla kraju z takiego rozkładu torów kolejowych nieszczęście, ten musi przyznać, że zawinił tu rząd, który przeszedł do porządku dziennego nad najśluszniejszymi postulatami kraju a to częścią dla względów strategicznych częścią zaś i to przeważnie z powodu nieznamoścności rzeczy uswoić organów. Sam brak samoistnej inicjatywy ze strony rządu w sprawach wysokiej dla kraju doniosłości jest już zarzutem. A cóż dopiero jeśli nie działa rząd prewencyjnie i to szybko, gdy mu grozi niebezpieczeństwo zostało wskazane i udowodnione, i gdy o taką prewencję od lat dziesiątek się błagał mamy tu na myśli, jak łatwo poznać, zabagnienie sprawy regulacji rzek galicyjskich.

Jeżeli naukową teorią, że trzebieenie lasów powoduje prócz innych klęsk, jak zmiana klimatu, zwiększenie opadów, także ilość i wielkość wylewów, uzasadniona praktyką na naszym biednym kraju stała się pewnikiem niezbitym i spowodowała wydanie odnośnych ustaw, w takim razie rząd jest odpowiedzialny za ścisłe wykonanie tych ustaw, względnie za czujność swych organów w tym kierunku. Czy istnieje w Galicji ta czujność? Odpowiedź na to pytanie jest zbyt trudna. Przypuszczamy, że pośród wielkich zadań rządowa sprawa regulacji rzek jednego z krajów koronnych może być przez ten rząd uważaną jako sprawa mniejszej wagi; pociąg błyskawiczny nie może usuwać przed sobą przypadkiem na torze znajdujących się przedmiotów, przypuszczamy, że maszyna rządowa, nie z posłusznych i matematycznie montowanych kół, ale z ułomnych złożona ludzi, czyni wykonanie ścisłe ustaw i kontrolę nad niem trudnym. Mimo to jednak szkody, spowodowane przez powódź w Galicji są niezaprzeczenie według pojęć prawnych przez rząd zawinione, a jako takie mogą i powinny tylko z funduszy publicznych państwa być naprawione.

Naszym najżywością interesem jest nieustannie, ciągle, energicznie, w razie licznych nawet zawodów nieustannie ponawiane domaganie

się wykonywania zagwarantowanych nam ustawami praw i wywalczanie nowych, zgodnych z postępek czasu. Naszym interesem jest, ażeby reprezentanci kraju nie ograniczali się na wdzięcznej percepcji słów uznania, słów wdzięczności itp. ale wobec słusznych naszych i gwałtownych potrzeb domagali się na zasadzie *do, ut des* zaspokojenia tych potrzeb kraju, pomijanego wobec innych krajów koronnych.

„Mamy prawo i obowiązek domagać się, by rząd, jeżeli już uważa za rację wyższą stanu podporządkowanie interesów krajów koronnych interesom państwa, nie podporządkowywał przynajmniej najistotniejszych interesów jednego kraju koronnemu luksusowemu wymogom innego.

Nie żądamy od naszych reprezentantów bałaśliwych ankiet, które w maju przedstawiają się jako dobroczynne ulepszenia a w rezultacie pogarszają obecny stan rzeczy. Ankiety, ażeby na szeroką zakrojone skalę *ex post*, po nieszczęściu, to nie praca luminarzy narodu, ale blichtr, którym pokrywają swą nieudolność lub złą wolę ci, których obowiązkiem było nieszczęściu zapobiedz.

„Brońmy się! Brońmy praw nabytych, walczy o nowe. Wybierajmy na przedstawicieli kraju tych, którzy znają potrzeby kraju, dają przynajmniej aproksymatywnie gwarancję, że w danym razie potrafią znaleźć stosowną drogę w walce legalnej o uwzględnienie postulatów krajowych. Niech władze autonomiczne nie otaczają nimbem tajemnicy swych czynności. Jawną pracą niech będzie nasze działanie, a nie rodzajem spiskowania. Bo po za tą tajemniczością kryje się po największej części indolencja, próżnowanie, zła wola. „*Ut aliquid fecisse...*“ Jeżeli urzędnik, rząd, władze, sejm i państwo w swoim czasie zrobią, co do nich należy, natenczas nie zajdzie potrzeba apelowania do ofiarności dobrowolnej, by łagodziła złe, zrządzone przez brak pomocy publicznej, prewencyjnej. A zaś zawsze i wszędzie baczyć trzeba na to, by styl enuncjacji naszych poważnych i poważnych magistratur, zwłaszcza w takich podniosłych sprawach, jak obecna, nie uniewinniał winnych.

Gaz. Przemyska pisze o akcji ratunkowej w powiecie przemyskim. Dzięki energii i rzutności zastępcy marszałka rady pow. dra Czaykowskiego, tudzież starosty Goreckiego zostaną tymi dniami rozpoczęte roboty około spuszczenia wód stagnujących na polach w Krasiczynie, w Medyce i Chałupkach medycznych. *Chleb pomiędzy ludność biedniejszą rozdziela się bez przerwy* a od piątku począwszy kilku urzędników inspektoratu podatkowego w Przemysku objeżdża gminy, dotknięte powodzią, w celu sprawdzenia szkód. Na razie czynność komitetu ratunkowego na tem się ogranicza, bo *brak jest dotkliwych funduszy, z którychby można było zakupić potrzebne ziarno na zasiewy ozime*; bo jak już poprzednio w artykułach o klęsce powodziowej wspomnieliśmy, nietylko właścicielom, ale i obszarom dworskim braknie ziarna na zasiew. Pogoda ustaliła się i możnaby kończyć rychło żniwa, gdyby nie to, że mimo próśb wydziału krajowego i głosów dziennikarstwa niezawisłego manewrów nie odwołano, a manewry absorbują wiele bardzo rąk, które teraz przy roli i przy gospodarstwie są konieczne. Niewątpliwie reszta plonów, które woda pozostawiła w powiatach, gdzie wojska operować będą, ulegnie zniszczeniu, a wynagrodzenie, jakie za to otrzymają właściciele, nie odpowiada nigdy rzeczywistości ubytkowi. Wątpimy również, aby wojska podczas manewrów, po zniszczeniu, jakie woda wyrządziła, znalazły odpowiednie leże i dobrą wodę do picia. Niestety, głosy domagające się zaniecha-

nia manewrów nie znalazły posłuchu; oby przynajmniej to złe, które przewidujemy, nie nastąpiło.

Oprócz reprezentacji powiatu przemyskiego, która pierwsza władzom o rozmiarach klęski doniosła, inne powiaty milczą. Nie więc dziwnego, że władze, nie mając dokładnych danych, sądzą, że w skargach na powódź jest wiele przesady i dlatego nie wzięły pod rozwagę konieczności zaniechania w tym roku koncentracji znaczniejszych mas wojska.

Z potopu galicyjskiego.

Powódzie sierpniowe wyrządziły także w komunikacjach ogromne szkody. Oto mały obrazek trudności, na jakie publiczność i organa autonomiczne z tego powodu były narażone. Pisze nam pewien obywatel z pod Sieniawy: Dnia 20 bm. potrzebowałem dostać się do Leżajska i wybrałem, jak się zwykle dzieje, drogę najbliższą na Sieniawę, Rzuchów Wieżawice.

Dojechawszy do Rzuchowa, dowiedziałem się że Sanu przebyć na promie niepodobna, ponieważ lina przewozowa, ściągnięta podczas wylewu nie została napowrót naciągnięta. Będąc zmuszonym przeprowizować się koniecznie wraz z rodziną na drugą stronę Sanu, zdecydowałem się za poradą przewodników spróbować dosyć trudnej a nawet niebezpiecznej — przeprawy bez liny. Za dobre pieniądze zebrała się gromadka ludzi gotowych spróbować swoich sił z gwałtownym prądem wody, zajmując desek i drągów, podholowano prom w górę a potem zaczęła się przeprawa w kierunku ukosnym, polegająca na szybkości i dokładności ruchów prymitywnych narzędzi wiosłarskich, bo inaczej zamiast do Leżajska możnaby popłynąć do Warszawy lub do Gdańska — Muszę oddać sprawiedliwość ludności nadbrzeżnej, że z wodą umie się obchodzić; przeprawa wodna udała się doskonale, ale za to przeprawa lądowa po drugiej stronie Sanu była groźną. Z powodu uszkodzenia i zamulenia dojazdu do przewozu, potrzeba było polami stojącymi częściami pod wodą, przez lawę błota dziury i wyboje dojechać do drogi, by w rezultacie przekonać się, że niema nic złego, co by jeszcze gorszem być nie mogło. Drogę od Sanu do Wieżawice mocna było przejechać tylko z przewodnikiem, mierzającym głębie rozkisłego błota i przestrzegającego przed niebezpieczeństwem, co pociągało sa sobą wielkie trudności, zwłaszcza, iż dla okrażenia uszkodzonego mostku na strumieniu należało przebyć bagnisko w które konie zapadały po brzuchy. Opisawszy w krótkości drogę z Rzuchowa do Wieżawice, ośmieliłem się w interesie dobra publicznego zapytać dotyczących Wydziałów powiatowych, dlaczego w tydzień po wylewie nie pomyślano o przywróceniu komunikacji między Sieniawą a Leżajskiem, dlaczego nie naciągnięto liny na przewozie, gdy stan wody na to pozwalał, dlaczego nie założono dziur na drodze dojazdowej, co przy wielkiej mnogości faszyn, leżących na brzegach Sanu i obfitości zwiru rzeczno-go w kilku godzinach można było uskutecznić, a wreszcie dlaczego mostek na strumieniu uszkodzony 13 b. m. nie został do 20. bm. naprawiony, gdy w tym celu potrzeba było przybić na nim tylko 2 brakujące deski. Umiemy narzekać lecz do roboty nikt się nie bierze, jak gdyby nie istniały żadne władze autonomiczne i gminne. Od wójta w Rzuchowie dowiedziałem się, że nad wodą jest mady (mułu) po szyję, a gdy arendarka miejscowa



wystąpiła z twierdzeniem, że tylko po pas, nazwał wójt starą bezzębną żydówkę smarkatą gęsią, ona jego durnym indorem, i o mało się nie wzięli za czuby, ale o sprawdzeniu choćby głębokości błota pan wójt nie pomyślał.

K. W. Sz.

Cholera w Galicji.

Z Kołomyi donosi tamtejsza *Gazeta*: Otwarcie szkół odroczone na razie do 15. września z powodu grasującej w powiecie cholery. — Prokuratorja państwa wytoczyła śledztwo rozsiewaczom pogłosek, jakoby lekarze truli ludzi. Tutejsze starostwo wysłało do urzędów parafialnych i zboru izraelskiego następującą odezwę: Pozbawione czci i sumienia indywidua rozsiewają w mieście ohydne pogłoski, jakoby lekarze mieli zadanie truć osoby na cholere zasłać i smutno a boleśnie wyznać, że potworna ta baśń znajduje w niektórych warstwach nieoświeconej ludności tutejszej wiare. Aby powstrzymać to zbrodnicze działanie, proszę wielebny urząd parafialny przy najbliższych sposobnościach w sposób właściwy pouczyć ludność, iż powyższa baśń tyle nierozsądna, ile ohydna, nietylko jest szkodliwym potwornym wymysłem, ale też w wysokim stopniu ubliża czci całego zastępu lekarzy, którzy, niosąc dotkniętym pomoc, narażają każdej chwili życie swoje, jak niemniej powadze władz, które tych lekarzy dla dobra ludności ustanowiły i nie szcedzą kosztów i zabiegów, aby ratować zdrowie i życie każdego pojedynczego człowieka bez różnicy stanu. Proszę także przestrzedz ludność, iż rozsiewanie tego rodzaju wieści jest czynem karygodnym z §. 407 u. k., zagrożonym ścisłym aresztem do trzech miesięcy i że organa policyjne i ek. żandarmerja otrzymały najsurowszy rozkaz śledzenia za rozsiewaczami owych wieści i oddawania ich ek. sądowni do przykładowego ukarania.

Obywatelski komitet ratunkowy, o którego zawiązaniu pisaliśmy w ost. numerze rozpoczął już swoją akcję. Lokal komitetu znajduje się w domu Dawida Krissa naprzeciw szkoły ludowej obok kościoła rk. Komitet przyjął do obsługi sześciu t. z. nacieraczy, którzy pod kierunkiem lekarza czuwają nad oborymi. Komitet postarał się o własną aptekę i wszystkie najpotrzebniejsze do ratowania chorych środki. Do komitetu przystąpili między innymi: starosta kołomyjski Bańkowski i inspektor krajowy sanitarny Barzycki z wkładką jednorazową 10 zł.

Gdzie konsekwencja? pyta *Gaz. Kołom.* Dziś opuściło miasto nasze 600 ułanów rezerwistów,

udających się pod Jarosław na manewry. Naturalnie eksponowany na dworcu kolejowym lekarz nie mógł ani opatrzyć, ani dezynfekcjonować takiej wielkiej liczby ludzi, wsiadających naraż do wagonów. Komentarzy dalszych fakt ten nie potrzebuje. (Myśmy w niedzielę skonstatowali, że ze Stanisławowa ściągnięto do Lwowa i wysłano stąd do Rawy landwerę. Nie wiedzieć, jaką funkcję ma w takich razach naczelna Rada zdrowia? Red.)

W powiecie kołomyjskim stwierdzono do dziś cholere w Peceziżynie, Werbiązu wyżnym, Iwanowcach, Oskrzesińcach, Szeparowcach i Kołomyi. Ogółem było wypadków zasłabnięcia 26. Z tych dwoje chorych wyzdrowiało, 15 zmarło, 9 zostaje w leceniu. Najgorzej przedstawia się stan choroby w Szeparowcach (7) i Kołomyi (9). Ludność wszędzie oporna. Z początku szło dobrze, gdy wypadki wydarzyły się u chrześcian. Izolacja, dezynfekcja, obserwacja odbywały się bardzo prawidłowo pomimo wieści, jakie rozpuszczała ciemna tłuszcza o truci ludzi przez lekarzy. Następnie rozpowiadano, że rząd płaci bajeczne djety lekarzom np. drowi Rosnerowi 150 zł. dziennie, byleby tylko truli zarażonych. Obecnie znalazły te wieści posłuch u ludu chrześciańskiego. Lekarzom grozi poważne niebezpieczeństwo; tłumy grożą, że spalą baraki choleryczne. Żandarmerji brak wielki a na polięć wiele leczyć nie można. Starostwo telegrafowało po wojsko.

Telegraficznie przez namiestnictwo zawezwany, wyjechał 26. bm. pospiesznym pociągiem dr. Barzycki do Stanisławowa, gdzie miała pojawić się cholera.

Z powodu skonstatowania cholery azjatyckiej w pow. horodeńskim, kołomyjskim i nadwórniańskim, zakazało starostwo stanisławowskie odbywania w powiecie stanisk. wszelkich odpustów, jarmarków, targów, zgromadzeń ludzi i wykonywania handlu obnośnego aż do dalszego odwołania.

Z pod zaboru rosyjskiego.

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Warszawy: Długośmy nie wiedzieli o losie księży, aresztowanych w przededniu świąt wielkanocnych w Kielcach. Dziś możemy donieść, że dwaj młodzi profesorewie seminarjum — Bochnia i Senko — powrócili do Kielc za złożeniem kaucji. Powrócił też czećgodny ks. Sławeta. Mówią, że gdy mu w cydadeli proponowano wolność, pod warunkiem złożenia pewnej sumy pieniędzy, miał odpowiedzieć w tonie głęboko ironicznym: „Po cóż to? mnie tak tu u was dobrze!” — a potem rzekł na serjo, iż

„jeśli rzeczywiście jest przestępcą, nie powinien być bez żadnego warunku z więzienia wypuszczany”, i oświadczył w końcu, że nie nie da. Uwolniono go... bez kaucji.

Podczas ubiegłego miesiąca miasteczko Chęciny było teatrem i widownią sceny żywej, barwnej a silnie dramatycznej. Wiadomo, że barbarzyńska rewizya, odbyta w Kielcach na początku wiosny, pociągnęła za sobą cały szereg podobnych poszukiwań w różnych punktach kraju. Przyszła wreszcie kolej i na poblizki, o dwie mile od miasta gubernialnego odległy, ubogi dziś a pełny żydostwa, stary gródek Łokietkowy. Ponieważ młody wikaryusz, ks. O., niedawno seminarjum kieleckie ukończył i zostawał w stosunkach koleżeńskich z tymi, których — Bóg wie, za co — do odpowiedzialności pociągnięto, — trzeba więc było i u niego rewizya urządzić. Żandarmi zjechali do Chęciny porze dziennej, właśnie wtedy, gdy ks. O. wyszedł na spacer do lasu, oteczyli mieszkanie i pod nieobecność gospodarza — dokonali przeglądu. Owocem trudu było podobno znalezienie kilku księzek nieocenzurowanych. Gdy wikaryusz zostawał dłuższy czas w obłęzieniu, miasteczko zawrzało. Zebrała się gromadka włościan okolicznych z kosami i sierpami, — obok nich miejscowi żydzi w charakterze braci-doradców. „Co wy za katoliki!” — mówiła garstka starozakonnych, wskazując na osaczony domek. Włościanie, zagrzani do odporu, skupili się w poblizku i poczęli krzykować: „Księdza nie oddamy; chyba że nas tu wszystkich pozabijacie! Żandarmi próbowali perswazyi, przedkładając, że wikaremum nie będzie; ale chłopstwo stanęło murem. Rycerze porządku, unikając rozlew krwi (do którego nie byli upoważnieni), odjechali z niezem. Księdza pozostawiono w spokoju. Kilku (podobno dziesięciu) włościan schwymano i wywieziono.

Rząd rosyjski, pomimo właściwego sobie a graniczącego z dzikością teroryzmu, o tyle jest rozsądnym, że nie chce ludu wiejskiego drażnić. Przed dwoma miesiącami przybyło kilku żandarmoniów do wsi Łopuszna (leżącej na północno zachodnich kresach powiatu kieleckiego), dla dokonania rewizji w grobach starego kościoła. Gdy miejscowy proboszcz, ks. S., oświadczył, że wejście do podziemia jest zamurwane i chciał wezwać pomocy chłopów, w celu przebiecia odpowiedniego otworu, stwożony widocznie propozycją przywódca poselstwa odrzekł: „Niet, nie nada, nie nada!” (Nie, nie trzeba!). Skończyło się na tem, że strażnik policyjny przez wążutkie okienko wcisnął się do grobów, i tu, oprócz jakiejś bardzo starej zbroi rycerskiej, nie podejrzanego nie znalazł.

40)

W. ŁUSKINA.

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Księga III.

Na ziemi litewskiej (wystąpienie Prus).

(Ciąg dalszy).

Ksiądz de Calden była to szczególna figura. Bardzo stary, niegdys za czasów młodości swojej był w Rzymie i przywiózł z tamąd przyzwyczajenie do żywej gestykulacji w rozmowie, a szczególnie podczas kazań, o których opowiadano sobie wiele anegdot. W gruncie rzeczy człowiek dobry i uczciwy, miał swoje słabostki, które go na śmieszność nieraz wystawiały, a szczególnie wiele próżności, zamilowanie błyskotek, w skutek czego dbał i starał się o odznaczenie i ordery, których miał też kilka i nosić lubiał obok krzyża kanonickiego, co mu opinię rządowego ajenta zjednało, zupełnie niesprawiedliwie, lubiał bywać w domach zamożnych obywateli, grać ze starszemi paniami w preferansa i wygrywać, ale czasem padał ofiarą ich zbyt ostrożnej, a czasem i nieco podstępnej gry, co do takiej pasji starszka doprowadzało, że nawet im to na kazaniu wytykał.

— Co to! — powiadał raz donosnym, nieco piskliwym głosem z ambony — naprzykład niektóre panie z pozoru święte, a w samej rzeczy pełne podstępów i fałszu, co to nie wachają się nastawiać łapki na bliźnich i mając siedem, grają proste, a potem — krzycając zapalając się i żywymi gestami wskazując na jedną z szanownych matron, z którą we wilją grając preferansa wpadł bez kilku i przegrał fatal-

nie — potem stroi się w suknie poważne i idzie tam, gdzie saneta sanctorum podobna kobieta chodzić nie powinna!

Albo raz na pewnym odpuscie (wszystko to bywało za lepszych przedpowstaniowych czasów) wobec tłumu nabożnych, przepelniających kościół, przedstawiając męki grożące w piekle grzesznikom, zapalił się do tego stopnia, że jak zwykle donośnym głosem, z żywymi gestami, zakończył kazanie w ten sposób:

— Ale co do was mówić, to wszystko jedno, co groch na ścianę, niechaj was wszystkich djabli wezmą — na wieki wieków. Amen.

Pomimo to wszystko starszkiem szanowanym był i lubianym, wysokiego wzrostu, szczupły, biały jak gołąbek, zawsze starannie ubrany, ze wszystkimi orderami, ścisł drżącymi rękami za głowy, lub żegnał całujących go w ręce lub ramię.

Lubił komponować wiersze i często budził swego starego sługę Aleksandra, o którym także wiersze skomponowano, poczynające się od słów:

Aleksander w piecu pali
Ksiądz de Calden wiersze smali...

To też czasem w nocy zrywał się ksiądz dziekan i krzyczał:

— Aleksander, wstawaj, zapal świecę, wena przyszła! — a Aleksander kłął po cichu ze snu zbudzony.

— Niech tę wenę djabli wezmą, zawsze się po nocy włóczy.

Ksiądz de Calden w górnolotną poezję się nie bawił, lecz pisał po większej części wiersze okolicznościowe np.:

Figi migi, migi figi
Czarne oczy u Jadwigi,
A ja temu nie dam wiary,
Bo czarniejsze u Barbary.

Albo, ponieważ ksiądz dziekan uchodził za człowieka wcale majątnego, więc udawano się do niego o pożyczki na których on wcale źle wychodził, lubiał więc powtarzać czterowersz przez niego skomponowany:

Nie pożyczaj!
Zły obyczaj,
Nie oddają,
Jeszcze lają!

Ksiądz de Calden powitał u siebie panów sąsiadów serdecznie, bo gościnnym był i gości lubiał, a do kobiet miał szczególną słabość, i nie tracał powagi, galantem przy nich się stawał.

Posadził panią Wojszwyłową na kanapie, obok dwie córki i Marylkę biedną, stół zastawił konfiturami, dla mężczyzn zjawily się nalewki, półgaski, suszone śliwki i różne domowe przysmaki, usadzał, zachęcał, częstował.

— Jedźcie kochani państwo — mówił głosem urywanym, nieco krzykliwym — bo ja nie lubię kiedy co ze stołu schodzi, co na stole to nieprzyjacieli... — powtarzał.

— Ależ to takie dobre rzeczy, księżo dziekanie dobrodzieju — odezwał się pan Gronowski — że jeść to lakomstwo, a to przecież grzech śmiertelny.

— Mamy pistolet do zabicia grzechu śmiertelnego — wykrzyknął ksiądz dziekan — mamy pistolet, pasek świętego Franciszka, a teraz jedźcie, bo ja rozgrzeszam... rozgrzeszam. Panie Kazimierzu, panie komorniku, nie trapić się, wszyscy tam będziemy, święta kobieta była... siadajcie, coś robić, kolej rzeczy... kolej rzeczy... i ty biedna sierotko — tu poglaskał Marylkę po główce — Bóg cię będzie miał w swojej opiece... ludzie pomogą, ludzie pomogą...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zanotujemy jeszcze parę zdarzeń współczesnych, które, podobnie jak i dwa poprzedzające, odegrały się na terytorjum gubernji kieleckiej. Że wyglądają one na klechdy, niezręcznie usnute, nie nasza to wina; my tylko ręczymy za ich prawdziwość.

We wsi Welcza, niedaleko Buska, chłopak włościański kupił sobie medalik z „Sercem Jezusowem“. Strażnicy policyjni zabrali mu talizman i zanieśli do kancelarji gminnej. Pachole biegło za nimi z płaczem i prośbą o oddanie medalika, nabytego za „ostatnie cztery grosze“. Pisarz gminny, chcąc zaspokoić biedaka, zwrócił mu pieniądze. Ponieważ to było przy świadkach, doniesiono władzy, i ta uznała czyn za karygodny (może niepedagogiczny?) a przestępcę (!), mającego ośmioro dzieci, usunęła niebawem z osady...

Oto inny fakt, równie znamienity, choć nie tak już prosty i jakby kolorytem pseudo-romantycznym zabarwiony.

Do p. Wędrychowskiego, obywatela z pod Pińczowa, podczas zeszłej jesieni przybył młody człowiek około lat dwudziestu chłopak niemowa i błagał na miłość o zajęcie. Zlitowano się nad nim i dano miejsce palacza w piecach. Strażnicy żądali od niego ciagle paszportu; ale wyrostek żadnych nie posiadał dowodów. Wędrychowski wyprawil go nareszcie (przed miesiącem) z odpowiednią kartką do Pińczowa, ażeby w kancelarji urzędu powiatowego mógł przybłąda swą sprawę legitymacyjną w taki lub w inny sposób załatwić. Tu okazało się, że nie był on wcale niemową: przyparty do muru, wyznał, że jest prawosławnym i że uciekł z Rosji przed powinnością wojskową. W dodatku, chcąc się widocznie kłamstwem ratować, oskarżył obywatela, jakoby ten namawiał go do przejścia na katolicyzm i obiecywał swą córkę za żonę... Zawezwano szlachcica do Pińczowa: nie pozwolono mu się wcale tłumaczyć i skazano w drodze administracyjnej na dwa miesiące więzienia. Nie pomogły wyjaśnienia Wędrychowskiego, który przedstawiał, że chłopaka miał za niemowę i w żadne rozprawy nie mógł się z nim wdawać; że prostak nie jest przeciwieństwem dla jego dziecka partją; że wreszcie jedyna córka liczy dopiero lat osiem...

Czyż to z pozoru nie wygląda na baśń, przypominającą, jakby przez mgłę, romans Maryny Mnischówny z Dymitem! — A jednak źródło, z któregośmy wiadomość poczerpnęli, jest bardzo poważne i czyste. Po za barwą wreszcie powieściową, będącą wytworem bujnej fantazji czy erudycji rosyjskiego zbiega, spostrzegamy, przy bliższym badaniu, że awantura ta, jako oparta na wspólnej z wielu innymi szczegółami, podstawie realnej, nosi na sobie cechę nietylko wyjątkowej autentyczności, ale

i ogólnego prawdopodobieństwa... Rząd rosyjski zabezpiecza się wszelkimi możliwymi sposoby przed tzw. „intrygą polską“; wierzy nieraz najlichszym nawet doniesieniom, które odsłaniają rzekomy widok na to plonne jakoby niebezpieczeństwo i zdrad czarnych pole...

KRONIKA.

Tow. uprawy tytoniu w Kołomyi na posiedzeniu 13. bm. powzięło następujące uchwały: Odniesie się do Wydziału krajowego o pozwolenie użycia 300 zł. ze subwencji krajowej na cel urządzenia wystawy tytoniu na wystawie krajowej w r. 1894. — Odniesie się do jen. dyrekcji monopolu tytoniowego o pozwolenie obesłania wystawy produktem krajowym. — Udać się do namiestnictwa o wydanie poleceń do starostwa w sprawie popierania działalności instruktora (Jakubowicza). — Prosić jen. dyrekcję we Wiedniu i ministerstwo rolnictwa o zaprowadzenie po gminach odrębnie prowadzonych plantacji rozsadników z włożeniem obowiązku na plantatorów włościańskich pobierania rozsady z rzeczonych plantacji. Powodem do tego jest nieracjonalna i późna uprawa rozsadników przez małych plantatorów, co wpływa w wysokim stopniu ujemnie na jakość i ilość produktu. Manuskrypt podręcznika uprawy tytoniu przedłożony przez Zyg. Jaklińskiego, nauczyciela tej gałęzi rolnictwa w szkołach rolniczych w Jagielnicy i Horodence, oceniono nader korzystnie i uchwalono polecić komitetowi tow. gospod. jako odpowiedni dla szkół i do praktycznego użytku dla gospodarzy.

Korporacja introligatorów, koszykarzy, tokarzy itp. we Lwowie wybrała przełożonym swoim na nowo p. Spożarskiego Michała.

Straż ochotnicza w Tarnowie. Wobec często zachodzących wypadków wybuchu pożarów po wsiach sąsiednich, widzę się spowodowanym zawiadomić niniejszem wszystkie sąsiednie miejscowości, iż straż ochotnicza pożarna tarnowska chętnie i bezinteresownie weźmie udział w akcji ratunkowej jeżeli z chwilą wybuchu pożaru wysłane zostaną konie pod sikawkę i beczkowsy a to w promieniu 8 klm., zaś na dalszą przestrzeń za zwrotem tylko koniecznych kosztów. Od komendy straży ochotniczej pożarnej. W Tarnowie 24. sierpnia 1893. *Jamrowicz.*

Na rowerze do Lwowa. W Warszawie d. 25. bm. o godz. 5. zrana, grono artystów teatru Małego przy rogatce grochowskiej, zegnało swojego kolegę, p. T., który, korzystając z urlopu, puścił się w podróż na rowerze do Lwowa.

Syonista. Czern. *Gazeta Polska* donosi: Właściciel folwarku w Storożynie Naftuła Szlossberg ubezpieczył w jednym z Towarzystw asekuracyjnych

wóły opasowe, między którymi jednak wybuchła razą. Zwierzęta poczęły ginąć. Wtedy Szlossberg podpalił stajnię i doniósł Towarzystwu, że zabezpieczone wóły zginęły w ogniu. Przeprowadzone dochodzenie wykazało podpalacza i oszusta, którego też aresztowano.

Zmarli. W Wiedniu zmarł pensjon. kontr-admirał baron Oestreicher w 62 roku życia. Brał on udział w bitwie pod Lissą jako kapitan fregaty i odznaczył się, za co otrzymał krzyż zasługi Leopolda, a w roku 1872 otrzymał tytuł barona. W roku 1882 przeszedł w stan spoczynku.

Protest przeciw kongresowi w Zurychu. Na odbytem w Pradze na Żizkowie zgromadzeniu partji socjalistów niezawisłych, postępowej partji socjalistycznej, socjal.-demokratycznej narodowej i opozycyjnej soc. demokrat., uchwalili zgromadzeni następujący protest przeciw kongresowi zurychskiemu: 1. Protestujemy w pierwszym rzędzie przeciw stronniczości i despotyzmowi kongresu, z jakim tenże postąpił sobie, wykluczając z kongresu wszystkie radykalne i rewolucyjne żywioły socjalistyczne. 2. Nie uznajemy zjazdu tego za robotniczy lub socjalistyczny, a uchwały jego nie są dla nas obowiązujące. 3. Wynurzamy nasze najgłębsze ubolewanie dla tych czeskich delegatów, którzy się przyczynili do wyłączenia z kongresu żywiołów radykalnych, a przez to postąpili sobie wbrew woli ludu całego. 4. Oświadczamy się przeciw stanowisku frakcji Bebla i Liebknechta, które nie licowało z żadnymi pojęciami o „międzynarodowości“ i naruszało brutalnie zasadę braterstwa. 5. Protestujemy przeciw centralizacyjnej taktyce partji socjalno-demokratycznej, gdyż w niej objawił się oportunizm i dyktatura, niezgodne z zasadami socjalizmu. 6. Żądamy, aby przewodcy, którzy zasadom socjalizmu się sprzeniewierzyli, wycofali się zupełnie z życia politycznego.

Partja socjalistów niezawisłych we Lwowie ogłosiła również ostry protest przeciw kongresowi zurychskiemu. Odezwa wydana wzywa robotników do masowego porzucenia socjalnej demokracji, a zgrupowania się pod sztandarem niezawisłych. Odezwę podpisali w imieniu partji: Eliasiewicz, Wróblewski, Schiffler i Kohout.

W Gąbinie, w Prusach wschodnich zmarło kilku żołnierzy pułku strzelców podczas marszu skutkiem porażenia słonecznego. Wiadomości o porażeniach skutkiem upału nadeszły i z innych okolic.

Samobójstwo. W Wyżnicy na Bukowinie 24. bm. znaleziono zwłoki miejscowego kupca Jakóba Pistinera w ruczaju, który płynnie nieopodal jego domu. Dochodzenie wykazało, że Pistiner utopił się w przystępie melancholji.

dlatego, że kolonizowało tu naszych towarzystwo Hamburgskie:

1. Wunderwald strasse.
2. Bahado „
3. Bismarks „
4. Humbolds „

Kolonisci nasi, zamieszkujący ten okręg, osiedli tutaj w ciągu ostatnich lat 20. Kolonij pojedynczych polskich jest tu 300, a liczbę Polaków w przybliżeniu obliczają na 2000. Liczba ta wzrosła dzięki temu, że wciąż napływają do krewnych ich znajomi z rodzinnych okolic.

Najbliższe kolonje polskie leżą o parę kilometrów za miastem, na tak zwanej Wunderwaldstrasse. Koło drogi wijącej się między wzgórzami stoją chaty kolonistów polskich, którzy osiedli tutaj 18—14 lat temu. Chat tych rozrzuconych ponad drogą, dość daleko jedna od drugiej, w tej osadzie jest około 50, wszystkie zamieszkałe przez rodaków z Prus i Galicji. Widok ogólny tej kolonji dosyć pstry i nadzwyczaj urozmaicony; obok porządnego domku murowanego z ogrodem, zabudowaniami, tuż dalej stoi licha chata drewniana na wpół rozwalona, z lichymi zabudowaniami, bez ogródka. Rozmaitość pod tym względem ogromna, nie świadczy jednakże, żeby właściciel tej pierwszej był zamożniejszym od drugiego, świadczy to więcej o upodobaniu pierwszego do porządku i ładu, a w części o niedbalstwie drugiego. Pod względem uposażenia ziemią wszyscy stoją na równi; każdy ma po 100 morgów pruskich dosyć urodzajnej ziemi (w dolinach szczególnie), którą obsiewają żytem, kukurydzą, kartoflami. Naturalnie pod uprawą znajduje się tylko nieznaczna część posiadłości, resztę zajmują lasy, pastwiska i niedostępne, krzakami zarosłe wzgórze kamieniste i skaliste.

O ile sądzić można z tego, co się tu widzia-

ło i z tego co się słyszało od kolonistów tutejszych, pod względem materialnym stoją nieźle, chociaż wszędzie skarżą się na niepewność zbiorów, wskutek rozmaitego robactwa, które do szczytu nieraz podobno niszczy zasiewy; niektórzy mówią, że z ziemi mogą wydobyć zaledwie pożywienie dla siebie, by zaś zarobić jaki grosz, muszą się najmować do brazyljan o kilkanaście, kilkadziesiąt mil stąd w lasach, młodzi zwłaszcza na 2—3 miesiące idą na te zarobki, gromadząc płoty, sadząc kukurydżę karbuklom.

Właściwym centrum kolonij tych jest Rio Vermelho (Bechelbronn), położone o 10 kilom. od San Bento. Wśród prześlicznej doliny, do koła okrażonej wysokimi, skalistymi wzgórzami leży ta osada z kościołem (bez księdza teraz), szkołą, sklepami, młynem etc.

Wechodzimy oto do sklepu p. Wielewskiego; spotykamy tam kilku kolonistów z Prus Zachodnich, którzy bardzo się ucieszyli, usłyszawszy ludzi „co tak czyściutko mówią“. Z rozmowy widać, że jest im tu dobrze, bardzo tylko odczuwają brak księdza Polaka. Proszą na wszystko, żeby pisać do kraju, prosić kardynała z Krakowa*), by im przysłał księdza „dobrego“; pokazują nam kościół, w którym teraz nie odbywa się nabożeństwo, a sami zmuszeni chodzą na mszę do San Bento, gdzie ksiądz jest Niemiec, którego nie rozumiemy, a podobno i nie bardzo dobrze dla Polaków usposobiony.

*) Po powrocie do Krakowa, byliśmy z p. Łazniewskim u J.E. kardynała. ks. Dunajewskiego w sprawie przesłania księdza, może nie zaraz ale będzie załatwioną. Kolonja daje bardzo dobre warunki materialne dla księdza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polacy w Brazylii

przez

Antoniego Hempla

członka wyprawy naukowej dra J. Siemiradzkiego do Brazylii i Argentyny.

(Ciąg dalszy).

1. San Bento. 2. Donna Francisca. 3. Joinville. Na ogromnym terytorjum tych kolonij, mieszczą prawie sami Niemcy. Wyjątek tylko stanowią kolonje San Bento, gdzie kilka tak zwanych tutaj „Strass“, lini, josiędli polacy. Kolonizacją tutaj zajmowało się towarzystwo Hamburgskie*), mające ze strony rządu ogromne przywileje i działające już od kilkudziesięciu lat; pierwsi Niemcy osiedli tutaj już w roku 1849.

Przyjechawszy do San Bento, chcieliśmy już naturalnie stąd zwiedzić wszystkie kolonje polskie. Polacy tutejsi pochodzą z Galicji, z Poznańskiego i Prus i zamieszkują okolicę położoną na południe i wschód od San Bento. W samym mieście tylko parę rodzin polskich. Centrum polskich kolonij stanowi Rio Vermelho po niemiecku zwane „strassy“ zamieszkałe przez naszych. Polacy zamieszkują następujące linje nazwane po niemiecku

*) Towarzystwo hamburgskie brało po 2 milreisy za morgę (ratami). Nowi kolonisci otrzymywali pracę na drogach płatną nieraz po 3 milreisy dziennie. Prowadzono interes bardzo porządnie — doczekano się też świetnych rezultatów. Teraz towarzystwo likwiduje swe interesa, gdyż rząd wziął w swe ręce kolonizację i płaci przejazd i mało przybywa tutaj wskutek tego emigrantów.

Pogrzeb Andriollego. Pogrzeb znakomitego artysty odbył się 25. bm. o godz. 6. z południa w Nałęczowie wobec tłumnie zgromadzonej publiczności. Żalobnemu obrzędowi towarzyszyła prześliczna pogoda. Na trumnie nieboszczyka złożono piętnaście wspaniałych wieńców. Na okazałych szarfach widniały napisy od „gości nałęczowskich“, „Warszawy“, „artystów-malarzy“, „warszawskiego salonu artystycznego“, „Kurjera Warszawskiego“, „Kurjera Codziennego“, „Tygodnika ilustrowanego“, „byłej redakcji Kłosów“, „Wędrowca“, „Encyklopedji“, „wielbicieli talentu“, „rodziny“ itd. Mnóstwo bukietów pokrywało katafalk i trumnę. Złożono również wieńce bezimiennne. Zwłoki eksportował pastor Schönaich z Lublina. Pochowano je na cmentarzu katolickim obok kościoła w malowniczym otoczeniu starych lip. Nad grobem przemawiali: pastor Schönaich i adwokat z Warszawy, Franciszek Nowodworski. Trumnę ponieśli na swoich barkach goście nałęczowscy.

Pijawki. Policja budapeszteńska i wiedeńska zajmuje się gorąco oszustwem, spełnionem przez szajkę agentów na jednym z oficerów. W operacjach tych miał oficer ów, nazwiskiem Herzog, stracić 64.000 złr. Sprawą interesują się szerokie koła, gdyż wmięszanych ma być w nią kilka firm bankierskich.

Rozbite pociągu. Pod Chęciami na kolei dęblisko-dąbrowskiej wykoleił się 25. bm. pociąg towarowy. Wypadek nastąpił przy przejściu pociągu na ostatniej zwrotnicy stacyjnej. Dwanaście wagonów, przeważnie węglarek, zostało zupełnie zdruzgotanych. Służba pociągowa zdołała w porę zeskoczyć, dzięki czemu uratowała życie. Dla zbadania przyczyn katastrofy zarządzone zostało energiczne śledztwo.

Ofiary strejku na Faworiten w Wiedniu. Dnia 26. bm. rano o godz. 3. targnął się na swe życie robotnik Karol Mayer, zatrudniony w fabryce Wagemana, gdzie w ostatnich dniach strejkują robotnicy. Mayer zadał sobie kilka pchnięć wielkim nożem kuchennym i odstawiony został do szpitala w stanie beznadziejnym. Mayer, liczący lat 55, żonaty, należał do pilnych robotników i cieszył się zaufaniem u kolegów. Gdy wybuchł strejk, wybrali go towarzysze na swego męża zaufania, i należał do tych, którzy się z szefem układali. Gdy część strejkujących podjęła robotę, przyłączył się do nich i Mayer. Gdy z tego powodu spotkał się z zarzutem, iż zdradził sprawę, postanowił odebrać sobie życie. Postanowienie wykonał w straszny sposób. Wziąwszy nóż kuchenny, podciął sobie najpierw gardło, następnie zadał kilka ran w piersi i rozciął brzuch, a wychodzące trzewia odciął. Żona zbudzona jękiem, zobaczyła obraz pełen grozy. Mayer mówił do niej: „Czemuś kazała mi chodzić do roboty? Czemuś kazała złamać słowo dane towarzyszom?“ O godz. 10. przed południem po strasznych mękach zmarł w szpitalu.

Drugą ofiarą, ale już nie honoru, lecz owych starć z policją, jest murarz Raszek, który w drugim dniu rozruchów cięży został przez policjanta pałaszem w głowę i stratowany kołmi. Umarł biedak z ran i obrażeń odniesionych, pozostawiając żonę i dzieci.

Krwawe tany. W Ketzeldorfie z okazji odpustu odbywały się tany na pobliskiej łące. Nagle około północy zjawili się 9 młodych synów włościańskich z Poysdorf. Zjawienie się ich zostało niemile powitane, i za chwilę wpadło na nich około 40 ludzi uzbrojonych w noże. Wywiązała się krwawa i zacięta walka. Przybycze otrzymali masę ran. Sprowadzono lekarzy, którzy opatrywali ciężko rannych. Żandarmerja wysłuchiła kilku ze sprawców i zakutych sprowadziła do więzienia.

„Nieuleczalna“. W jednym z szpitali wiedeńskich przebywała przez dwa lata 50-letnia kobieta cierpiąca wrzeczko na ciągłe puchnięcie nóg. Będąc na oddziale dla niezamożnych miała wygodne utrzymanie i dla tego „chorowała“. Przypadkiem dopiero okazało się, że choroba była udawaną, że owe spuchnięcie wywoływane bywało sztucznie przez to, że kobieta podwiązywała sobie uda. Ciekawość, że lekarze na tem się nie poznali.

Strejk w Wiedniu. W garbarni Awarta zastanowili robotnicy robotę, żądając podwyższenia płacy. Między nowoprzyjętymi a strejkującymi przyszło do bójk. Również wybuchł strejk w garbarni i farbiarni skór Mathiesa w Meidlingu. Strejkujący żądają podwyższenia płacy z 12 zł. tygodniowo na 13 zł.

Anarchista — obraza honoru. W sądzie powiatowym na Ottakring odbyła się przed kilku dniami rozprawa, w której niejaki Swoboda występował w roli oskarżonego, a Bund skarżącego. Swoboda miał raz pewnego wołać do Bunda: „Pan jesteś anarchystą!“ Swoboda motywował, że to tem, iż słyszał, jak Bund w towarzystwie pewnym mówił, iż już dłużej

obecny porządek społeczny utrzymać się nie da, że niezawodnie klucze do arsenału są już dorobione. Sędzia: Pan żyjesz z Bundem w nieprzyjaznych stosunkach? — Oskarż: Tak, obwiniał mnie bowiem, iż podczas ostatnich wyborów brałem pieniądze od ks. Alojzego Lichtensteina. Sędzia orzekł, iż słowo „anarchista“ jest do pewnego stopnia obraźliwym i skazał Swobodę na karę 5 zł.!

Nieudała wycieczka. Z więzienia na Leopoldstadzie we Wiedniu usiłował przed kilku dniami w jednej z cel odbywający karę „trójlistek“ Mayer, Jaszek i Jankowitsch, wydostać się na wolność. Przygotowania do ucieczki były już porobione, drzwi zabarykadowane, prześcieradła pocięte i powiązane, krata już na wyciągnięciu. Atoli dozorca więzienia domyślił się usiłowań ptaszków, a nie mogąc otworzyć drzwi do celi z powodu zabarykadowania z wewnątrz, przywołał straż, ta drzwi wysadziła, „trójlistek“ na gorącym uczynku przychwycił i postarała się o ulokowanie go w bezpieczniejszym miejscu.

Fałszywy lekarz. W Wiedniu aresztowano niejakiemu „dra Fischera“, który miał rozległą praktykę na Waehringu, a który, jak się okazało, nie był żadnym lekarzem, tylko kiedyś słuchał przez pewien czas medycyny, nie ukończywszy jej wcale.

Prezydent sądu złodziejem. Były radca kantonalny, prezydent sądu i dowódca stronnictwa ultramontańskiego w Szwajcarii, Weissenbach, skazany został w Zurychu na 6 lat ciężkiego więzienia za popełnienie kradzieży.

W Paryżu czynią próby z nowym systemem karabinu Lebla.

Aresztowany syn królewski. Król Kambodży Norodom, po kilkakroć odnosił się do francuskiego gubernatora Indo-Chin Lanessana, by tenże działał w tym kierunku, aby syna jego księcia Duonghakra, żyjącego w Paryżu, wyrwać z koła intrygantów i wysłać do Algieru. Książę żyje na wygnaniu, gdyż starał się pozabawić ojca życia i korony. Rząd francuski przedstawił najpierw księciu życzenie ojca, syn jednak słyszeć o tem nie chciał. Ostatecznie na interwencję rezydenta Kambodży dra Halma, został książę wzięty pod eskortę. Na ulicy krzychał transportowany: „Jestem członkiem legji honorowej i przyjacielem Francji, nie pozwolę by w ten sposób ze mną się obchodzono“. Gniew jego ułagodził się, gdy otrzymał przyrzeczenie, że będzie otrzymywał rocznie apanaże w wysokości 12.000 fr. i pojechał do Algieru. Żona księcia uda się wraz z mężem na wygnanie. Francuskie pisma opozycyjne robią z tej całej sprawy „une cause celebre“.

Dekoracja księdza. Ks. Thirion, proboszcz wiojski Creue w departamencie Meuse, otrzymał w tych dniach, jak donosi paryżki *Temps*, krzyż legji honorowej za usługę, oddaną ojczyźnie swej jeszcze w r. 1870. Ks. Thirion przebywał wówczas w Hennemont. Wracając na plebanję pewnego zimowego wieczora, usłyszał w pobliżu pod lasem jęki ludzkie. Idąc za tym głosem, natrafił na leżącego na ziemi człowieka, którego pierwsze słowa, z trudnością wymówione, były: „Czy jestem jeszcze we Francji?“ Okazało się, iż człowiekiem tym był delegat rządu obrony narodowej, wysłany balonem z Paryża do Belgii w celu zakupu broni. Przelatując około Verdun, zanadto zbliżył się ku ziemi i został dostrzeżony przez wojska niemieckie, które dały do balonu ognia. Balon, przedziurawiony na wyłot, począł niebawem opadać, przeszedł jednak linię wojska i wtedy żeglarz, pragnąc ująć za jakąś cenę swym prześladowcom, zdecydował się zeń wyskoczyć. Naturalnie, ryzykowny ten skok przypłacił strasznym potłuczeniem. Kapłan, spodziewając się pościgu Prusaków, zajął się natychmiast nieszczęśliwym i przy pomocy zwołanych naprędce włościan przeniósł potłuczonego na plebanję, a wszelkie resztki balonu, dla zatarcia śladów, polecił usunąć. Nieznajomy, przyszedłszy na plebanję do siebie, zakomunikował zdumionemu kapłanowi, iż ma przy sobie 2 miliony franków w biletach bankowych, a 5 milionów w przekazach, nadto zaś około 10.000 listów na bibułkach. „Musisz pan to wszystko ukryć u siebie — rzekł spadły z obłoków mężczyzna — co do mnie bowiem, nie wiem, czy dożyję rana, zresztą obawiam się pościgu.“ Kapłan, aczkolwiek zdumiony, zgodził się jednak na ukrycie tych skarbów. Rankiem ledwie świt, zjawia się w wiosce oddział Prusaków pod dowództwem majora, czyniąc poszukiwania za spadłym balonem i zajmując kwatery na plebanii. Poszukiwania szły oporem i dopiero szóstego dnia, dzięki tajemnemu doniesieniu, dowiedział się major o wszystkim, nie mógł jednak dostarczyć ani jednego dowodu. Zostawił więc proboszcza pod dozorem, aeronautę zaś, jako jeńca wojennego, odesłał do Koblencki. Pomimo dozoru, udało się proboszczowi przestać

wszystkie pieniądze i listy do Belgii — i za ten czyn teraz właśnie odebrał nagrodę.

Skład nowego parlamentu niemieckiego przedstawia się, według świeżo sporządzonego wykazu, jak następuje: Stronnictwo konserwatywne posiada w Izbie obecnie 70 mandatów (w rozwiązany parlament posiadało 67), wolno-konserwatywne 28 (18), niemieckie stronnictwo reformy 12 (antisemickie stronnictwo ludowe posiadało w rozw. parlam. 4 mand.), centrum bez hospitantów 96 (105), welfickie stronnictwo 7 (10), Koło polskie 19 (17), stronnictwo narodowo-liberalne 53 (42), wolnomyślne stronnictwo ludowe 23 i wolnomyślne zjednoczenie 13 (dawn. stron. wolnomyślne 68), połudn.-niem. stronnictwo demokratyczne 11 (10), socjalno-demokratyczne 44 (36), alzackie 8 (10), związek chłopski 4 (—), niemiecko-socjalne stronnictwo antisemickie 3 (1), nadto zasiada w Izbie 1 Duńczyk, 4 postów „dzikich“, w tej liczbie hr. Herbert Bismark, i wreszcie Ahlwardt, nieprzyjęty do żadnego stronnictwa.

Pomyłka sądowa. W Paryżu wykryto znowu pomyłkę sądową. Niejaką Paulinę Bruaux skazano przed 16 laty na dożywotnie ciężkie roboty za otrucie męża i szwagra. Lekarze, po dokonaniu ekspertyzy, orzekli, że znaleźli w organizmach tych ludzi truciznę, której natury nie mogą określić bliżej. Skoro jednak później zmarł ktoś znowu w tym domu z takimiż śladami otrucia, zaczęto badać rzecz ściślej i oto obecnie wykryto, że przyczyną śmierci był gaz, przedostający się przez szczeliny od sąsiadującego z domem pieca wapiennego. Komisja łaski wniosła w tych dniach podanie do prezydenta, aby niewinne skazaną uwolnić.

Znowu o obrazę honoru miała się wczoraj odbyć w sekcji III. rozprawa między diurnistą magistratu, p. Kradyną, występującym w roli oskarżającego, a obywatelem Abrysowskim jako oskarżonym o obrazę hono u „zaprzysiężonego urzędnika magistratu“. Rozprawa jednak, pozostająca w związku z ciągnącą się jak wąż morski od kilku miesięcy sprawą między ob. Abrysowskim a oficjałem magistratu dzielnicy V., Służewskim, nie doszła do skutku. Diurnista magistr. p. Kradyna obstawał przy tem, by rozprawę przeprowadzić i zakończyć jakoś, atoli, kiedy główny świadek Służewski nie zjawiał się, „bawi bowiem w kąpielach w Karlsbadzie“. Na propozycję zgody między oskarżającym a oskarżonym, podniósł ob. Abrysowski, iż nie ma komu ręki podawać, gdyż p. Kradyna przedstawiał się początkowo jako zaprzysiężony urzędnik magistratu — no a potem objaśnił naczelnik dzielnicy, p. Kisielka, że p. Kradyna jest tylko diurnistą. Nie wie więc oskarżony, z kim ma do czynienia. Wobec tego postanowił sędzia wszystkie trzy sprawy: Abrysowski contra Służewski, Służewski contra Abrysowski i Kradyna contra Abrysowski połączyć razem.

Dnia wczorajszego wyruszyła reszta załogi lwowskiej i wojska tu skoncentrowane na wielkie manewry pod Jarosławiem.

Teatr letni. Dziś „Miss Helyett“, operetka w 3 aktach Audrana.

Cholera w Galicji czyni dalsze postępy. Urzędowa *Gazeta* donosi: D. 26 i 27. bm. zachorowało w pow. nadwórniańskim: w Delatynie 6 osób, w Dobrotowie 11 osób, w Woronionce ad Jablonica 1 osoba, w Mikuliczynie 2 osoby (w Nadwórnie nikt).

W pow. kołomyjskim: w mieście Kołomyi 6 osób, w Szeparowcach 3 osoby.

W pow. brzeskim: W Wygodzie ad Strzelce wielkie 5 osób, w Szczepanowie 1 osoba.

W pow. horodeńskim 2 osoby w Czerniatynie.

W Mikołajowie pow. Żydaczów 1 osoba.

Wydrowiały: w Szczepanowie, Przyborowie i w Jamnie po 1 osobie.

Umarły: W Delatynie 7 osób, w Dobrotowie 3 osoby, w Woronionce 1 osoba, w Mikuliczynie 4 osoby, w Kołomyi 2, w Szeparowcach 2, w Wygodzie ad Strzelce 2, w Czerniatynie 1 osoba.

Nadto zdarzyły się podejrzane wypadki śmierci w Lurahach i w Wygodzie pow. dolińskim; w Jasienicy w powiecie brzozowskim; w Strzyszawie w pow. żywieckim, i w Mszanie dolnej w pow. limanowskim.

Podejrzane wypadki zachorowania zdarzyły się też w Mikietyńcach pow. stanisławowski i w Lackowcach pow. bohorodczański. Mamy tedy cholere już w 11 pow.

Jedyny środek przeciw poceniu się nóg, pachwin i rąk.

Puder „Sahara“ pudełko 30 ct.

Jedynie do nabycia w najtańszej droguerji J. Górniego i T. Pilarskiego Lwów, Hotel George'a.

Kasa chorych we Lwowie. Ze sprawozdania za lipiec wynika, że dochody wraz z saldem za czerwiec wynosiły 6249 zł. 46 ct., rozchody 5237 zł. 26 ct. Saldo na sierpień 1012 zł. 20 ct. Chorych z poprzedniego miesiąca było w leczeniu 90, do tego nowych chorych zgłosiło się w lipcu 696, razem 786 chorych, z których leczono w szpitalu 20, przez lekarzy kasowych wyleczono 672, umarł 1, pozostało w leczeniu na miesiąc sierpień 93 chorych. Ogólny stan członków z dniem 31. lipca 7932. W ogóle od 1. stycznia do 31. lipca rb. wypadków zastąpienia było 3956. Prowiz. inkasentowi zamianowano Jana Fiszera i Dawida Salamandra.

W Dynowie zawiązał się komitet ratunkowy dla pomagania powodzią dotkniętym. Na czele stanął Zdzisław Skrzyński, poseł i paru księży proboszczów.

W Knihylnie pod Stanisławowem zgorzało 24. bm. 8 domów mieszkalnych i 10 budynków gospodarczych, asekurowanych w „Dniestrze“.

Szczawnica miała do 20. bm. 2701 osób, bawiących u zdrojowisk. Obecnie panuje tam bardzo piękna pogoda, z czego korzystają cierpiący na pierś, udając się tam na sezon jesienny.

Dla dotkniętych powodzią złożył u nas przewodniczący korporacji introligatorów p. Spożarski 50 zł., która na walnem zgromadzeniu korporacji uchwalono na ten cel ofiarować.

Do Ameryki. D. 24. bm. wieczorem przejechało przez Czerniowce 36 osób, udających się do Ameryki, aby tam szukać lepszej doli. Były to rodziny izraelskie z Seretu, Radowiec, Suczawy i Czerniowiec.

Sprytny facet. Prawdziwie charakterystyczny, a zarazem komiczny fakt opowiada czern. *Gazeta Polska*. Oto przed kilkoma dniami urzędującemu na inspekcji w Czerniowcach oficyjowi T., sprowadzony przez patrol policyjny włóczęga *skradł buty*, które pan oficyj dla wygody zdjął z nóg i ustawił pod biurkiem. Włóczęga, chwyciwszy buty, wybiegł na ulicę, a za nim dyżurny urzędnik boso, oraz policjant. Aby uwolnić się od pościgu, złodziej porzucił buty, sam zaś umknął.

W zakładzie naukowo-wychowawczym Amalji D'Endel we Lwowie (Akademicka 11). wpisy uczennic tak dochodzących jak i stałych pensjonarek rozpoczynają się 29. bm., a lekcje 5. września.

Szkoła ewangelicka (Ul. Kochanowskiego l. 16.) rozpocznie rok szkolny 1. września o godz. 9. rano. Wpisy dzieci członków gminy ewangelickiej odbędzie się 30. sierpnia od g. 9. rano do południa i od godz. 3 do 5 po południu, wpis dzieci innych 31. sierpnia o tej samej porze. Wpisowe wraz z taksą szkolną wynosi rocznik 20 zł. Klasa 6. dla dziewcząt zostanie otwartą z początkiem tego roku szkolnego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 28. sierpnia. Dzisiaj umarł tu na cholerę Marcin Czapla, robotnik. Jest to już trzecia ofiara domu izolowanego na Miedziuchu.

Wiedeń 28. sierpnia. Trwający tutaj od tygodnia strejk rzeźbiarzy będzie niebawem ukończony, ponieważ 103 warsztaty przyjęły żądania strejkujących.

Dzisiaj przed południem otwarty został międzynarodowy targ zbożowy i to przez wiceprezydenta giełdy zbożowej, Schoellera. Udział uczestników targu wielki, bo wynosi obecnie przeszło 6000. Ministerstwo handlu reprezentował szef sekcji Weigelsberg, ministerstwo rolnictwa Hohenbrunn, Izbę handlową prezydent Neubauer.

Relacje amerykańskie i rosyjskie o stanie sprzętów bardzo korzystne. W Galicji z powodu wylewów sprząty nader słabe. Ucierpiały kartofle, żyto i pszenica. Płacono: pszenica na jesień 7-60, pszenica na wiosnę 7-93, jęczmień przedstawia dobry interes na eksport, płacono 6-80 — 8-50. Ceny spirytusu stałsze: na wrzesień 17, waranty na październik 17¹/₄, na listopad-marzec 15³/₄; rzepak 16 i 16¹/₄.

Żniwa austriackie przedstawiają się w procentach: pszenica 90, żyto 89, jęczmień 93, owies 83; w Niemczech: pszenica 88, żyto 94, jęczmień 87; owies 71 i to przeważnie owies miernego gatunku, we Francji: pszenica 82, żyto 85, jęczmień 85, owies 86; w Rosji: pszenica 90, żyto 95, jęczmień 75; w Rumunii: pszenica 111, żyto 130, jęczmień 100, owies 130; w Indjach rezultat żniw wynosi 7 milionów buszli, w Ameryce 382 buszli.

Rzym 28. sierpnia. Do *Tribuny* donoszą z Palermo, że wczoraj zachorowało tam na cholerę 19 osób, a 5 umarło, w Cassino zaś umarł jeden człowiek.

Kopenhaga 28. sierpnia. Do Fredensbergu nadeszła późnym wieczorem depecha, że rodzina ce-

sarska dziś jeszcze nie przyjedzie do Kopenhagi, jak się tego spodziewano. Boi się burzy.

Wiedeń 29. sierpnia. Pensjonowany radca wyższego sądu kraj. Jan Kanty Falkowski otrzymał tytuł radcy dworu. Nauczyciel gimnaz. w Sanoku Henryk Kopia otrzymał posadę przy grugiem gimnaz. we Lwowie. Nauczycielami mianowani następujący suplenci gimnazjalni: Stan. Basiński dla Sanoka Konstanty Dmytrów dla Tarnopola, Antoni Mazanowski dla Styjajks. Jan Porajko dla niższego gimnaz. w Buczacu (jako katecheta).

Na międzynarodowym targu zbożowym najżywiej zainteresował owies, z końcem targu osłabła tendencja wszystkich artykułów.

Giełda. Kredyty 331-62, renta maj. 96-37, węg. renta złota 115-85, ruble 139.

Targ na bydło. Spęd wczorajszys wynosił 4122 sztuk, z tych było z Galicji i Bukowiny 1,020. Ceny 56—65.

Grac 29. sierpnia. Tutejsi czeladnicy młynarscy grożą strejkami. Domagają się oni 12 godzin pracy dziennej i płacy minimalnej 2 zł. 50 ct. dziennie.

Budapeszt 29. sierpnia. Dnia dzisiejszego ogłoszą urzędownie, że komitat marmoroski, zarazy jest cholera. (Nareszcie! Trzeba było czekać aż cholera zawłoką z Węgier do Galicji. Red.)

Hamburg 29. sierpnia. Poseł socjalistyczny Metzger zasądzony został za obrazę senatu na 5 miesięcy więzienia.

Neapol 29. sierpnia. Strejk woźniców częściowo ukończony.

Petersburg 29. sierpnia. Carstwo odjechali z Libawy do Kopenhagi.

Madryt 29. sierpnia. W San Sebastian odbyły się gwałtowne demonstracje przeciw Sagastie. Na placu, przed pałacem Sagasty, żądano wśród okrzyków „Precz z Sagastą!“ odegrania hymnu Basków. Gdy kapela wojskowa żądaniu temu odmówiła, obrzucono ją kamieniami.

Wojsko wyruszyło, dało ognia, kładąc trupem 4 ludzi a raniąc przeszło 30 osób. Ludność ogromnie wzburzona. Królowa rejentka przygotowała wszystko, by natychmiast wrócić do Madrytu. Do Do San Sebastian wysłano okręt wojenny. Gdyby się rozruchy ponowiły, próklamowany będzie w S. Sebastian stan oblężenia.

Berlin 29. sierpnia. Uwięzieni w Kielu francuzi nazywają się jak się okazuje z dokumentów podróży Raul Dubois i Maurice Dagnet. Pierwszy twierdzi że jest właścicielem ziemskim, drugi że jest podróży agentem handlowym. Przy uwięzieniu znaleziono rysunki warowni nadbrzeżnych w Wilhelmshaven, Helgolandzie i rysunki fortów w Kielu

Paryż 29. sierpnia. W kamieniołomach w Foylet przeszkodzili robotnicy francuzcy Włochom w robocie. Zaburzycieli porządku uwięziono.

W Aigues Mortés dotychczas uwięziono 22 osób. Śledztwo prowadzi się z całą energią.

Londyn 29. sierpnia. Połowa strejkujących górników podjęła napowrót pracę.

Tryest 29. sierpnia. Między br. Franchettim (szwagrem Rothschilda) a bankierem Goszem, odbył się tu pojedynek na szable. Franchetti ranił ciężko w szyję. Prócz faktu, że Franchetti posiada żonę niezwykłej piękności... powód pojedynku nie jest znany.

Kiel 20. sierpnia. Minionego piątku przybył tu pod flagą angielską statek spacerowy, którego dokumenty dowodziły, że okręt pochodzi z Cowes. Na statku znajdowali się dwaj Francuzi, których pod zarzutem szpiegostwa uwięziono. Aresztowani nie chcieli wyjawic, jak się nazywają i zaprzeczali stanowczo, jakoby byli oficerami. Okręt przybył z Helgolandu kanałem północnym i widziano obu Francuzów fotografujących forty nadbrzeżne.

Przybytek Temidy we Lwowie.

Wstęp do nowego gmachu sprawiedliwości został wczoraj popołudniu dozwolony publiczności. Budowa gmachu, którą kierował p. inżynier Skowron przedstawia się tak zewnątrz jak i wewnątrz imponująco i bezwzględnie będzie należeć do najwspanialszych m. Lwowa. Pałac sprawiedliwości wykończony został dopiero w jednej części tj. środkowej. Wszedłszy do obszernego westybulu gmachu, widzimy po prawej ręce tablicę paniątkową, po lewej mieszkanie portiera. Przeszedłszy po kilku stopniach, spostrzegamy korytarz, po lewej stronie gdzie są pomieszczone biura i gdzie się znajduje salka mająca w razie potrzeby służyć

za małą salę pozpraw, właściwa bowiem sala rozpraw zostanie wybudowaną w prawym skrzydle gmachu. Z westybulu prowadzą schody na dół do suterenu, gdzie są umieszczone piwnice na drzewo, piece i wodociągi.

Wstępując głównymi schodami dostajemy się do przedsionka głównej sali rozpraw. Przesionek obszerny zostanie ozdobiony biustem cesarza. Troje drzwi prowadzi do głównej sali rozpraw, która się przedstawia imponująco. Wspaniały plafon ozdobiony jest nazwiskami sławnych prawodawców: Solon, Lykurg, Justynian, Karol Wielki, Alfred W. Kazimierz W. Karol V, i Marja Teresa. Stół dla trybunału ciągnie się w formie półkola, po prawej znajdują się ławy dla przysięgłych, po lewej miejsca dla prokuratora i obrońców. Jeżeli byśmy mieli zrobić uwagę, to musielibyśmy zaznaczyć, iż miejsca dla rzecznika rządu i stron są zbyt niewygodne i niezawodnie okaże się wkrótce potrzeba zmiany tychże.

W połowie sali wznoszą się amfiteatralnie ławy dla dziennikarzy, urzędników sądowych a dalej dla publiczności. Galerji nie ma, mają jednak zastąpić rodzaj platformy, gdzie znajdują się stojące miejsca dla słuchaczy. Za stołem trybunału znajdują się dwie sale mniejsza i większa, mające służyć za salę narad dla trybunału i sędziów przysięgłych. Główna sala opatrzona wielkich rozmiarów oknami, wieczorem zaś oświetlona gazem. Po prawej ręce w korytarzu znajdują się sale dla świadków odwodowych i dowodowych i izba dla prokuratora a dalej biura prezydjalne. Spotrzedliłszy atoli brak izby obrońców. Resztę tak na pierwszym piątrze jak i na drugim wypełniają sale i biura dla poszczególnych sędziów. Urządzenie w tych salach uderza prostotą, ale o ile sądzić można będzie wygodne. Wentylacja, ogrzewalnia (piece) i wodociąg urządzone wedle najnowszych systemów. Czy jednak nowy gmach sprawiedliwości będzie dość obszerny, o tem dziś jeszcze sądu wydawać nie możemy z tego powodu, iż zaledwie część gmachu postawioną została.

Poświęcenie gmachu odbędzie się 9. września.

Od wydawnictwa.

Prenumerata wynosi:

	miejsce:	kwartalnie:
w miejscu	1 złr. 20 ct.	3 złr. 60 ct.
na prowincji	1 złr. 60 ct.	4 złr. 80 ct.

Nowi prenumeratoremie, uiszczający przedpłatę kwartalną, otrzymają bezpłatnie numery *Tygodnia* od początku roku.

Prenumeratoremie *Kurjera Lwowskiego* mogą otrzymywać „**Echo**“ muzyczne, teatralne i artystyczne za 62 ct. miesięcznie, na prowincji za 92 ct., oraz dwutygodnik „**Nowe mody**“ za 40 ct. miesięcznie.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie „**Kurjer Lwowski**“, dla uniknięcia pomyłek.

NADESŁANE.

Zakład wychowawczy dla chłopców Władysława Awentowicza już został otworzony we Lwowie przy ulicy Piekarskiej l. 6. pierwsze piętro.

Lekarz chorób dziecięcych

Dr. Antoni Wachtel

mieszka obecnie przy **ulicy Czarnieckiego l. 4.**
stacja tramwaju, plac Clowy.

Dentysta wszech nauk lekarskich

Dr. BOGUMIL BIENKOWSKI

po ukończeniu specjalnych studiów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska, ordynuje od g. 9—1 i od 3—6 przy l. Trzeciego Maja (dom dawn. Tennera) lub ul. Kościuszki 8.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Karol Stanowski

po dłuższej praktyce na klinice położniczej prof. Rubeski w Pradze ordynuje przy **ulicy Sykietuskiej l. 19.**
od godziny 3—5.

Zmiana mieszkania

M. Reischer

dentysta technik przeprowadził się z ul. Krakowskiej 8. na ulicę Batorego liczbą 18. wchód przez ul. Szymona 2. I piętro

DROBNE OGŁOSZENIA.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
Edmunda Riedla

we Lwowie, plac Marjański 1. 10.



połącza
HERBATE

zbioru majowego:
1/2 Congo 1-60
Souhong czarna 2-
„ zbior majowy 3-
Kaysow czarna 4-
Melange de Lond. 4-
Wysiewki herba-
ciane 1-30
Wysiewki z najle-
pszych herbat 1. 60

połącza najlepsze gatunki
KAWY

o smaku czystym i aroma-
tycznym, które rozsyła fran-
co, opłacone do każdej sta-
cji pocztowej 4 3/4 kilogr.
w woreczku:
Portorico 9-1 1/2 k. -90
Cuba gruboziarn. 9-50 „ -96
Ceylon zielona 10-00 „ 1-00
„ „ przednia 9-40 „ 1-04
„ „ gruboziarn. 10-75 „ 1-03
„ „ perłowa 10-75 „ 1-08
Mocca arab. arom. 10-75 „ 1-08
Java złota 10-75 „ 1-08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wyśle się odwrotną pocztą.

**Koncesjonowana szkoła muzyczna
KLAUDJI MARKIEWICZOWEJ**

rozpoczyna kurs nauk z dniem 1. września b. r.

Nauka odbywać się będzie w III. oddziałach, a mianowicie: I. dla początkujących, II. wyższym, III. dla wydoskonalenia gry.

Informacyj co do bliższych warunków, statutu, tudzież rozkładu godzin zasięgnąć można bezpłatnie w szkole przy ulicy Teatralnej 1. 8. II. piętro. — Tamże istnieje **skład i wypożyczalnia** zupełnie nowych fortepianów.

Winogrona fesslawskie kuracyjne

szczepu włoskiego

otrzymuje co dnia świeże i poleca

handel **KAROLA BAŁABANA** we Lwowie.

Łaskawe zlecenia skuteczniarn odwrotną pocztą.

Alichenia

wypróbowany i niezawodny środek do wytepienia raz na zawsze grzybka domowego. **Alichenia** nie tylko już rozwinętego grzyba, ale również i jego zarodki niszczy i zabija, przez co stanowczo zapobiega i chroni budynki od dalszego niszczenia. **Alichenia** nie zawiera w składnikach swych żadnych jadowitych pierwiastków, jest dla ludzi najzupełniej nieszkodliwą, a nawet o tyle korzystną, że powietrze wylizawami grzybka w mieszkaniach zatrute, i niezliczoną ilość mikroskopijnych zarodników w sobie unoszące, najzupełniej oczyszcza i odświeża. — Kilogram 40 cent. opakowanie oddzielnie.

Jan Ihnatowicz

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna we Lwowie, odznaczona 10 medalami zasługi i dwoma listami pochwalnymi. **Sklepy własne:** ul. Kopernika 1. 3, ul. Halicka 1. 11, w Krakowie Sukiennice 20, i w Czerniowcach Rynek liczb. 2.

**Walerja Grabikowska
akuszerka**

z chlubnym egzaminem i świadectwami znakomości lekarskich poleca swe usługi względem łaskawych Pań w miejscu i na prowincji. **Mieszka we Lwowie ul. Garnarska 1. 15. w oficynie.**

W pałacu dawniej Pp. Biesiadeckich, plac Halicki
Pierwszorządna restauracja

połącza
piwo pilzneńskie i Kleina,
wina węgierskie, austriackie
Mleczarnia
z dóbr Staroego Siola JW.
hrabiego Potockiego
Herbatę i Kawę
po cenach najtańszych.

Podaję do publicznej wiadomości, że żadnych weksli, długów i zobowiązań mego małoletniego wnuka Jana Kantego Fibicha, kadeta kawalerji, płacić nie będę, co ogłaszam jako przestrożę dla tych, którzyby mu kredytu udzielić chcieli.

Jadwiga Straszewska.

1000 marek listowych około 170 gatunków 45 ct. 100 rozmaitych zamorskich i z 70 ct u G. Zehmeyera, Norymbergja, Kupno Zamiana.

Stara cegła, belki, drzwi, okna z rozebrania domu jednopiętrowego w realności pod 1. 17. Pańska do sprzedania — tania!
Bliższa wiadomość na miejscu.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

60 ct. Ltr. wina czerwonego czystego naturalnego, oraz najlepsze koniaki francuskie (ochrona od cholery) poleca handel S. Wojciechowski róg Chorążczyzny i Akademickiej (dom własny) 812

Hotel Garni pod „TRZEMA KORONAMI” l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza 433

Dzwonki szkolne i sygnaturki kościelne, w wadze od 3 do 20 kl. po zł. 1.90 za kl. poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac kapitulny 1. (naprzeciw Katedry).

Dwóch uczni niższych klas realnych lub gimnaz. znajdują umieszczenie i rodzicielską opiekę. Adres: K. Z. ul. Garnarska 1. 18, drzwi 2. (Szkoła realna, gimnazjum i seminarjum w pobliżu).

Od 1886. roku istniejąca l. szkoła prywatna ludowa czteroklasowa prof. Wajgla przyjmuje uczniów od 1. września przy ul. Piekarskiej 1. 8. 210

Dwadzieścia sześć wozków kolejowych (Bahnrollwagen) pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia. „Bliższa wiadomość w Biurze Świderskiego w Tarnowie.”

Urzędzenie sklepowe dębowe prawie nowe sprzedaje Jan Bromilski. 932

Agronom, kawaler, poszukuje posady Ekonomu lub pisarza ekon. Adres: J. Z. post. rest. Niżankowice. 231

Rowery i przybory dla cyklistów do nabycia w handlu Ed. Hawnanek Lwów. 235

Magister farmacji dobrze polecony poszukuje posady. Łaskawe oferty pod adresem M. R. post. rest. Podwoleżyska. 249

Urzędnik, 28. lat mający, poszukuje żony, panny lub bezdziennej wdowy do 28. lat. Bliższe porozumienia listownie. Listy wraz z fotografią rekomendowany nadsyłać. Feliks Zabłocki poste rest. Rzeszów. 266

Praktanta poszukuje handel krawczy i delikatesów Juliusza Hołzera w Rzeszowie. 286

Przy ul. Kurkowej pod numerem 2. na pierwszym piętrze przyjmuje się Panów **Studentów** na wikt i pomieszkanie. Bliższa wiadomość u dozorczy domu. 290

Lokal Szynkowy razem z urządzeniem jest do wynajęcia ul. Piekarska 1. 25. 293

Nowory dom piętrowy obok Łazarza wolny od podatku 12 lat taniaż zaraz do sprzedania z długiem Banku krajowego, wiadomość Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu we Lwowie ul. Akademicka 2. 295

Pomocnika handlowego dla handlu towarów mieszanych przyjmie się. Wstąpić można natychmiast u F. Weisenfelda w Jaśle. 30ff

Uczni szkół gimn. przyjmuje się na mieszkanie z wiktem i obsługą Świątnik Halicka 10 II. piętro oficyna. 300

Do magazynu konfekcji damskiej poszukuje się panny. Zgłoszenia pod A. C. do adm. Kurjera. 299

Kupuje i sprzedaje! Ubrania, meble i wszelkie ruchomości. Zakład Jaszczyszyna we Lwowie. 306

Realność na Hołosku wielkiem zaraz do sprzedania pod nr. 58.

Potrzuje zaraz ucznia do praktyki handlowej Mieczysław Musiał w Beżcu. 286

Agencja Nauczycielska Heleny z Jordanów Biernackiej poleca nauczycielki, bony, froebianki. Długosza 19

Poszukuję uzdolnionej
nauczycielki

na prowincję dla czworga dzieci wieku 5 do 10 lat. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności WP. Emilia Łaskowska, Lwów, ulica Krzywa 1. 6.

Karabele, Guzy, spinki, agrafy w wielkim wyborze zawsze u J. Dąbrowskiego Lwów halicka 17. 277

Ekonom w średnim wieku, żonaty, z ukończoną szkołą rolniczą w Czernichowie, 23 lat. mający pod zarządem większe folwarki. Adres: K. M. poczta Czudec. 283

Młocarni parowej do wynajęcia poszukuje zarząd dóbr Pustomyty poczta Nawaria koło Lwowa. 284

Organiki salonowe, od 85 zł. na raty Stanisław Horszowski Lwów Cenniki gratis.

Poczta z dochodem 2500 zł. Rittgeld, dom mieszkalny i budynki gospolarsze jest do zamiany choćby na całkiem małą pocztę, bliższe wyjaśnienia pod lit. Z. K. post. rest. Osiek koło Żmigroda. 325

Przyjmę chłopczyka lub panienkę pl. Smolki 3. I. piętro drzwi 19. Komar. 326

Subjekci fryzjerscy potrzebni od 1. września 1893. wiadomość L. Wiktor w Jaśle. 332

C. K. Urząd pocztowy Lisko poszukuje ekspedytorkę z uzdolnieniem telegraficznym. 333

Więcej dla towarzystwa jak dla zysku mając jedynaczkę córeczkę, przyjąłaby pewna rodzina na mieszkanie dziewczynkę ze szkół Średnich, zapewniając troskliwą opiekę, pomoc w naukach, w domu fortepian. Adres wskaże Wny Mańczukowski Krasickich 1. 7. sklep korzenny. 329

Ważne dla Pań!
Po cenach umiarkowanych na każdą miarę sprzedaje się formy na sznki, piasek, szlafroki itd. Przyjmuje się do strojenia cete suknie, a na żądanie do lasurygowania i wyprobowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.
Tylko za 10 zlr.
w 12 lekcjach wyucza się pod gwarancją kroju francuskiego.
Piekarska 2 B. II. piętro.

Jako praktykant do handlu bławatnego we Lwowie lub w Krakowie przyjmie miejsce uczeń z ukończoną 4 realną, lat 15, z dobrego domu z prowincji, przystojny, zręczny, dobrze wychowany. Wiadomości bliższych udzieli z grzeczności Biuro P. Krasickiego Jarosławiu. 135

Kasy ogniotrwałe z pierwszorzędných fabryk poleca najtaniej Elster Lwów ul. Halicka główna trafika. 276

Największy wybór fortepianów i pianin jak zawsze w składzie J. Balko Mussil we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.

Kursa uzupełniające.

Oddział A.
Nauka konwersacji towarzyskiej w języku niemieckim, francuskim, angielskim, polskim i *deklamacji* (dla początkujących kurs przygotowawczy książkowo-gramatyczny). W oddziale A. nauczycielka, była uczennica Aleks. *Strakosza*, słynnego recytatora i profesora *deklamacji*.

Oddział B.
Nauka kroju białej, sukien damskich i dziecięcych, konfekcji, modelowania praktycznego podług żurnali i ręcznych robótek. W oddziale B. nauczycielka, specjalnie wykształcona i egzaminowana w powyższym zawodzie w *akademii mod europejskiej*. W zeszłym roku uczęszczało 34 uczennic (8 meżatek). **Sobieskiego 4. I. piętro 5.**

Przez wys. o. k. Władzę konces. prywatna

SZKOŁA HANDLOWA

we Lwowie
rozpoczyna z d. 1. Października br.
Jednoroczny kurs zawodowy z pełnym programem takiegoż kursu Akademii handlowej we Wiedniu. Wykład utrakwistyczny polsko-niemiecki. Wpisy codziennie od 2 do 7 godz. po południu. Program szkoły i plan nauk do nabycia za opłatą 25 ct. w biurze Szkoły Krakowska 7. III. piętro. L. E. Veltze.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Zyblikiewicza 21. 3 oraz 4 pokoje, balkon, ewentualnie 8 pokoi pierwsze piętro. 178

Pokój kawalerski do frontu od 1. września Zyblikiewicza Nr. 37 225

7 9 pokoi I. piętro Watowa 31. 298

Pokój z przedpokojem Mikołaja 8. 304

W rynku 1. 14 na 3 piętrze jest pokój do najęcia także i fortepian na sprzedaż tania. 330

Ul. Jagiellońska 1. 12 na drugim piętrze jest zaraz do wynajęcia elegancko umeblowany frontowy kawalerski pokój z osobnym wchodem pościel oświetlenie i usługa. 324

4 pokoje, nyża, przedpokój, garderoba kuchnia w rynku 28, II. p. front zaraz do wynajęcia. 323

3 pokoje z kuchnią Akademicki 20. 328

Telegram

Mam zaszczyt Sz. pt. publiczności iż z dniem 26 sierpnia 1893 otworzyłem Restaurację w pałacu po Wiel. Biesiadeckich naprzeciw placu Halickiego, wchód frontowy przez główną bramę, ze wszelkimi możliwymi wymaganiem. Zadaniem mojem będzie by Sz. pt. publiczność pod każdym względem zadowolona była. Również wszystkie napoje wchodzące dostać można po bardzo miernych cenach jako to: Wina Węgierskie, Austriackie, Reńskie, Francuskie, Tokajskie i tym podobne. Piwo pilzneńskie na sznki, jak również Wgo p. Klajna marcowe kreślę się z głębokim szacunkiem dla p. t. **Józef Delebiński** kuchmistrz.

TAPETY

w wielkim wyborze otrzymał magazyn
A. KRZYSZTOFOWICZA

we Lwowie plac Halicki l. 2.
Wzory na żądanie odwrotnie.

Maison Hermann-Lachapelle **J. BOULET & Cie Successeurs**
31-33, rue Boinod, à Paris.

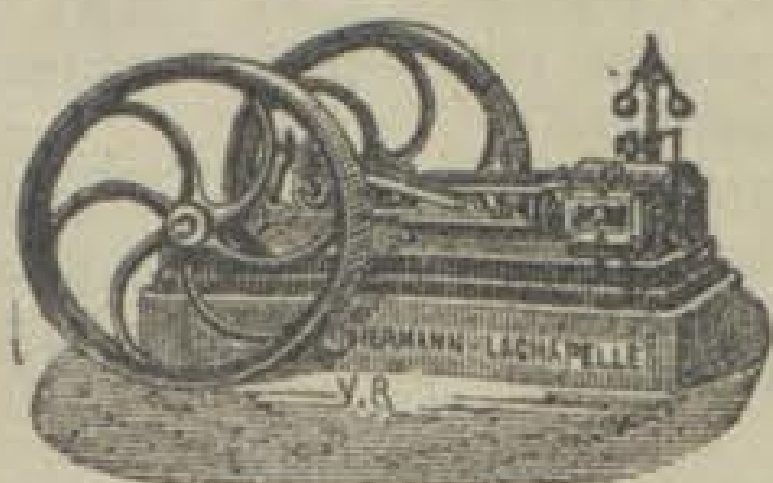
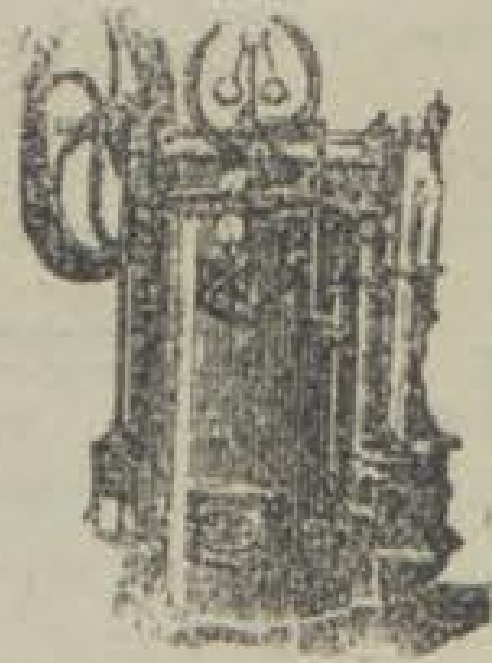
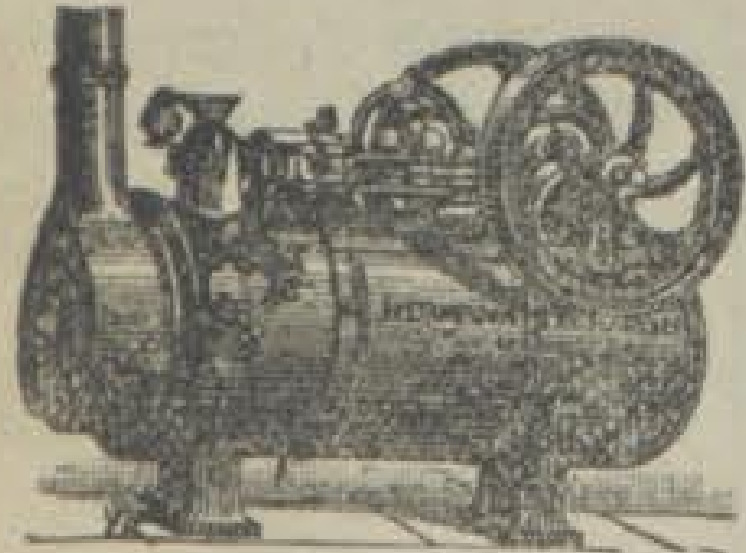
KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ.

Cztery Medale złote na Wystawie powszechniej w Paryżu roku 1889.

MASZINY PAROWE
horyzontalne pół stałe
Kotły o zwrotnym płomieniu
o 1 lub 2 cylindrach
o sile 4 do 100 koni.

Maszyny parowe
prostokątne pół-stałe
o sile 1 do 20 koni

MASZINY PAROWE
horyzontalne stałe
o 1 lub 2 cylindrach
o sile 3 do 250 koni.



Maszyny parowe do instalacji oświetlenia elektrycznego.
Przesyłka bezpłatna prospektów ze wszelkimi szczegółami.

AUGUST SCHELLENBERG I SYN

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie ulica Karola Ludwika liczbą 1.
Założony w roku 1853.

Kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe, losy, waluty.
Promesy do wszystkich ciągłości, losy na raty
i przeprowadza ubezpieczenie losów.
Zlecenia z prowincji zaliczają się jak najtaniej
odwrotną pocztą.

Powszechnie za najlepszą uznaną

MASĘ WOSKOWĄ

własnego wyrobu
jakoteż

Masę francuską, Glazurę bursztynową
do zapuszczania podłóg

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

PARKIETY

posadzki deszczukowe

oraz

wszystkie wyroby stolarskie

jako to

drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itp.

poleca fabryka parowa

Braci Wczelak

we Lwowie.

Poszukuje zakupna większej ilości materiałów, a to: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach.



W 8-klasowym Zakładzie wychowawczo-naukowym
Wiktorji Niedziałkowskiej
ul. Jagiellońska l. 7.

odbędą się

wpisy uczennic tak dochodzących jak pensjonarek

zaczawszy od d. 30. sierpnia codziennie między 10. a 6. godziną.
Rok szkolny rozpocznie się dnia 5. września.

FARBY OLEJNE

gotowe do użycia

na potrójnie gotowanym pokoście,
nadzwyczajnie trwałe i szybko
schnące do drzwi, okien, achów,
parkanów, sztachetów, posadzek itp.

poleca

LEOPOLD LITYŃSKI

Lwów, 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że przeniosłem swoją

księgarnię i antykwarnię

z Trybunalskiej ulicy

na ul. Jagiellońską 15.

Katalogi gratis i franco.

Z poważaniem
J. Leon Pordes.

KASY OGNIOTRWAŁE

i pewne od włamań, dawnej
renomowanej firmy
Becher i Hildesheim,
sprzedaje po cenach fabrycznych

ALOJZY HÜBNER

we Lwowie, Rynek l. 38.

Kwizdy
płyn goścący.

Od lat wypróbowany środek
domowy uśmierający ból

Cena jednej flaszki 1 zł. wa.
pół flaszki 60 ct.

Kwizdy
płyn goścący.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Należy uważać na znak ochronny, oraz
żądać wyraźnie wyrobu

Kwizdy
płyn goścący.

z apteki obw. w
Korneuburgu pod Wiedniem.

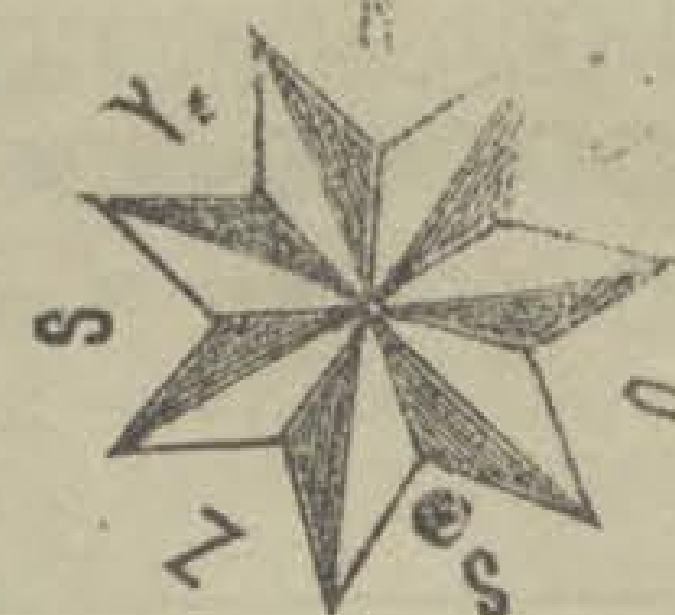
Pracownia sukien damskich

TEOFILI TYNIECKIEJ

została przeniesioną z dniem 15. lipca
z ulicy Ormiańskiej l. 2.
na ul. Kochanowskiego l. 13. I. piętro
(dawnej Rury.)

Poszukuję dzierżawy
folwarczku 40 do 90
morgowego — dobrymi budynkami, sadem — blisko Tarnopola, Zborowa, Złoczowa, Brzeżan, Jezierny, Trembowli lub Czortkowa od wiosny 1894.

Zgłoszenia przyjmuje Ilukiewicz pocztą Obertyn. Pośrednictwa nie wykluczam.



**SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO**

pod godłem „Syrjusz”
we Lwowie ul. Ossolińskich l. 11.
wchód także z ulicy Cichej
poleca tylko najlepsze gatunki po
cenach hurtowych.
Ceylon, Mokke i Amerykańska.

PRAWDZIWEJ

MASY FRANCUSKIEJ

jedyny skład

tylko u

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek 38.

Wszelkie inne fabrykaty są
naśladownictwem.

W zakładzie Naukowo-Wychowawczym

AMALJI D'ENDEL

ulica Akademicka liczbą 11. we Lwowie

wpisy uczennic

tak stałych pensjonarek jak dochodzących

zaczynają się dnia 29go Sierpnia-

Lekcje rozpoczynają się dnia 5go Września.

SŁUŻBĘ

miejską i dworską we wielkim wyborze
poleca

CENTRALNE BIURO SŁUG

J. Litwińskiego, Lwów, ulica Krzywa liczbą 6.

jednorazowo 30 ct. abonament roczny 1 zhr.